

KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

R o d z i n a

NR 38 (220) ROK V

WARSZAWA 20. IX. 1964

CENA 2 ZŁ



CHRYSTUS ZBAWICIEL ŚWIATA

Dla tygodnika
„Rodzina”
malował iko-
nograf, Wac-
ław Urusow



(I Do Koryntian 1, 4-8)

Bracia: Dziękuję Bogu mojemu zaw-
sze za was, za łaskę Bożą, która jest
wam dana w Chrystusie Jezusie, że-
ście się w Nim we wszystko wzboga-
cili, we wszelkie słowo i we wszelką
umiejętność. Jako że świadectwo
Chrystusowe utwierdzone jest pośród
was. Tak, że wam na żadnej łasce
nie zbywa, w oczekiwaniu objawienia
Pana naszego Jezusa Chrystusa, który
też umocni was aż do końca bez winy,
w dzień przyjścia Pana naszego Je-
zusa Chrystusa.

EWANGELIA

(Sw. Mateusz 9, 1-8)

Onego czasu: Jezus wstąpiwszy do
łodzi przeprowił się i przybył do
miasta swego. I oto przyniósł Mu pa-
ralityka leżącego na łożu. A widząc
wiarę ich, rzekł Jezus paralitykowi:
Ufaj, synu, odpuszczają ci się grzechy
twoje. A oto niektórzy z uczonych w
Piśmie myśleli sobie: On bluźni. Je-
zus zaś, przeniknawszy ich myśli, po-
wiedział: Czemu źle myślicie w ser-
cach waszych? Cóż łatwiej jest powie-
dzieć: Odpuszczają ci się grzechy, —
czy też: wstań a chodź? A żebyście
wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na
ziemi moc odpuszczania grzechów, —
przeto rzecze do paralityka: Wstań,
weźmij łożo twoje i idź do domu
twojego. I wstał, i poszedł do domu
swego. Co widząc rzesze ulekły się i oddały
chwałę Bogu, który dał taką moc
ludziom.

bistym grzesznika. Człowiek ochrzczone,
który zgrzeszył i utracił Bożą łaskę, może
ją odzyskać przez „wniższenie w siebie”, przez
wewnętrzzną zmianę, przez żal, spowiedź i
zadośćuczynienie Bogu i bliźniemu.

Przystępując do Sakramentu Pokuty, mu-
simy posiadać przede wszystkim wiarę w
moc odpuszczającą Boga, musimy wierzyć,
że Chrystus nam odpuści winy, podobnie jak
to czynił w stosunku do grzeszników, gdy
chodził po ziemi palestyńskiej. Uzdrowiał
najpierw ich dusze a potem i ciała. Jednak-
że nie wystarczy sam akt takiej wiary. Po-
trzeba jeszcze przystąpić „do tronu łaski”
— do spowiedzi św., by zewnętrznym aktem
okazać swą dobrą wolę naprawy wszystkiego.
Całą swą boską władzę, jaką w tym
względzie Chrystus posiadał, przekazał A-
postolom i ich następcom, gdyż powiedział
im: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym
odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a
którym zatrzymacie, są im zatrzymane”
(Jan. 20-23).

Tak się przedstawia Chrystusowe dzieło
odkupienia i usprawiedliwienia człowieka.
Dokonuje się ono poprzez kapłanów — lu-
dzi. Nic więc dziwnego, że palestyńska
„rzesze ulekły się i oddały chwałę Bogu,
który dał taką moc ludziom” (Mat. 9, 8).

Ks. dr S. WŁODARSKI

Katechizm chrześcijański podaje szereg
prawd wiary, z których jedna brzmi nastę-
pująco: Jedną z Trzech Osób Boskich, Syn
Boży, stał się człowiekiem dla naszego zbaw-
ienia i odkupienia.

Tą prawdą przeziąknięte jest całe Pismo
św. Starego i Nowego Testamentu z tym,
że Stary Testament zapowiadał to, co Nowy
podał jako fakt dokonany.

Od kogo nas Jezus Chrystus odkupił i od
czego wybawił? Pismo św. daje odpowiedź
całkiem wyraźną i jasną. Najbardziej do-
bitnie w tej sprawie przemawiają listy św.
Pawła Apostoła. W liście do Rzymian
przedstawia dwa nieszczęścia ludzkości:
Grzech Adama zwany grzechem pierwo-
rodnym i grzechy uczynkowe osobiste każ-
dego z nas. Naukę o grzechu pierworod-
nym wyłożył następująco: „Dlatego jako
przez jednego człowieka wszedł grzech na
ten świat, a przez grzech śmierć i tak na
wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy
zgrzeszyli... daleko obficiej spłynęła na wielu
łaska Boża i dar w łasce jednego człowie-
ka, Jezusa Chrystusa. Przeto jak przez
grzech jednego na wszystkich ludzi spadł
wyrok potępienia, tak też przez sprawiedli-
wość jednego na wszystkich ludzi uspra-
wiedliwienie życia. Bo jak przez nieposlu-
szeństwo jednego człowieka grzesznikami
stało się wielu, tak przez posłuszeństwo
jednego — wielu stanie się sprawiedliwymi”
(Rzym 5, 12; 15 i 18-19).

Z tych słów jasno wynika, że z powodu
grzechu Adama wszyscy ludzie popadli w
niewolę grzechu, w stan poniżenia i od-
sunięcia sprzed oblicza Bożego. Syn Boży,
nazwany przez św. Pawła „drugim Ada-
mem”, zmienił tę sytuację. W jaki sposób?
Przez krwawą ofiarę na krzyżu. Nie mu-
siał umrzeć za ludzkość — a jednak umarł
i to w sposób haniebny. Nie musiał tyle
cierpieć i wylać wszystkiej krwi — a prze-
cież dał się zamęczyć szczególnie okrutnie.
Rozlana krew i okrutna śmierć Chrystusa
odkupiła, wykupiła ludzkość ze stanu grze-
chu i przywróciła nam łaskę Boga. Stąd
Ap. Paweł pisze: „Wszyscy zgrzeszyli i po-
zbawieni zostali chwałą, dostępują zaś us-
prawiedliwienia darmo, przez łaskę Jego,
przez odkupienie, które jest w Chrystusie
Jezusie. Jego postanowił Bóg ofiarą prze-
błągalną, przez wiarę we krwi Jego”.
(Rzym. 3, 23).

Od krzyżowej śmierci Jezusa nastąpiła
nowa epoka. Nie znaczy to, że Chrystus zlikwi-
dował całkowicie grzech Adama. Niezgodne
z nauką chrześcijańską jest twierdzenie,
że człowiek przychodzący na świat po Chry-
stusowej męce nie dźwiga już więcej cięż-
żaru win Adamowych. Trudno pogodzić z
tekstami Pisma św. doktrynę odrzucającą
istnienie grzechu pierworodnego w nowej
erze, rzekomo dla tej przyczyny, że „po-
tencjalny grzech pierwszego człowieka zla-
godził Chrystus przez Swoją krzyżową
śmierć”.

Jezus Chrystus nie zrobił za nas wszyst-
kiego. Pozostawił nam obowiązek osobiste-
go skorzystania z owoców Jego odkupienia
poprzez osobisty wysiłek. Apostoł Paweł
wyraża się dość zawile, ale wystarczająco
dosadnie: „Ale Bóg miłość swoją ku nam
okazuje przez to, że Chrystus za nas umarł
w czasie, gdyśmy jeszcze grzesznikami byli.
Teraz, gdyśmy usprawiedliwieni przez krew
Jego, tym bardziej przezeń zachowani bę-
dziemy od gniewu. Jeśli bowiem będąc nie-
przyjaciółmi pojednania z Bogiem przez
śmierć Syna Jego, to tym bardziej będąc
pojednani dostąpimy zbawienia przez życie
Jego. Ale nie tylko, bo chlubiśmy się w Bogu
przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez
którego teraz dostąpiliśmy pojednania”
(Rzym. 5, 8-11). Akt odkupienia dokonany
ok. 30 r. nowej ery dał nam możność zdo-
bycia łaski Bożej podobnie jak doprowadze-
nie rurociągami wody do mieszkań umożli-
wia korzystanie z niej. Ale każdy mieszka-
niec faktycznie skorzysta z wody, gdy od-
kręci kurek.

W jaki sposób korzysta poszczególny czło-
wiek z odkupienia Chrystusowego? Przede

wszystkim i na pierwszym miejscu przez
chrzest św. Kto nie odkręci kurka w sakra-
mencie chrztu św. dla tego Chrystusowa
męka i odkupienie jest daremne. Wynika
to jasno z wypowiedzi Chrystusa: „Kto u-
wierzy i ochrzci się, będzie zbawiony”
(Mar. 16, 17). Ewangelista Jan zapisał nocną
rozmowę Jezusa z Nikodemem, który u-
słyszał słowa: „Zaprawdę, zaprawdę powi-
dam tobie, jeśli się kto nie odrodzi z wody
z Ducha Świętego, nie może wniść do
Królestwa Bożego” (Jan. 3, 5).

Więc dla korzystania z dobrodziejstw od-
kupienia trzeba się ochrzcić. Chrzest nie jest
tylko ceremonią wpisania człowieka do me-
tryki tego czy innego wyznania, nie polega
na nadaniu dziecku imienia. Jest to sakrament
gładzący w pierwszym rzędzie grzech pier-
worodny. To znak odrodzenia, przejścia ze
stanu duchowej śmierci do duchowego ży-
cia. I dlatego już od III wieku wprowadzo-
no chrzest dzieci. Ten krok niósł za sobą
poważne braki, jak brak świadomości u
dziecka, brak znajomości prawd chrześcijań-
skiej wiary, brak osobistego zaangażowa-
nia. Jednakże te braki w życiu dziecka usu-
wają chrześcijańscy rodzice, gdyż mogą to
uczynić. Nie mogliby natomiast pomóc dziec-
ku we „wniższeniu do Królestwa Bożego”, gdy-
by umarło bez chrztu św.

Nie ochrzczamy się na chrzest niemowląt, jako
na gwałt podobnie jak nie ochrzczamy się na po-
syłanie dzieci do szkoły, mimo ich wyraźnego opo-
ru, jak nie oburza nas dawanie im lekarstw
czy zastrzyków, jak nie oburza nas narzucanie
dzieciom przez rodziców własnego światopoglądu,
takiego czy innego imienia, nazwiska, narodowo-
ści, koloru skóry czy koloru oczu. Niektórzy re-
formatorzy rozpaczają, że życie obecnych chry-
ścjan tak mało jest chrześcijańskie właśnie dla-
tego, że chrzest niemowląt czyni chrześcijan „z
metryki”. Dojrzały chrześcijanin nie dotrzymuje
wierności chrześcijaństwu rzekomo tylko dlatego,
że został chrześcijaninem „bez swego przyzwolenia”.
W odpowiedzi na to przytoczmy przykład z
małżeństwami. Wszystkie prawodawstwa wyma-
gają do zawarcia małżeństwa pełnej dojrzałości,
świadomości i dobrowoli, a przecież tyle jest
małżeństw nieudanych, tyle rozwodów, tyle na-
rękań na popelniony „błąd” i obwiniania wokół
wszystkich, tylko nie siebie. To samo z dojrza-
łym chrześcijaninem, ochrzczonego przypuścimy
w 18 roku życia. Czyż mamy absolutną pewność,
że taki młodzieniec (ochrzczone w dodatku przez trzy-
krotne zanurzenie) będzie wierny swym przyrzec-
zeniom — a nie stanie się Julianem Apostatą?
Zgódźmy się, że zdecyduję o tym wychowanie od
niemowlęctwa i charakter.

Jezus Chrystus dzięki swemu odkupieniu
znacznie ułatwił też ludziom sprawę zma-
zywania win osobistych zwanych też grze-
chami uczynkowymi. W języku św. Pawła
Ap. zwie się to „usprawiedliwieniem życia”.
Pierwszym krokiem do usprawiedliwienia
jest wiara: „A sprawiedliwość ta przez wiarę
w Jezusa Chrystusa dla wszystkich i na
wszystkich, którzy weni wierzają” (Rzym. 3,
22). Ta wiara to nie tylko serdeczny odruch
ufności w moc Chrystusowej ofiary, to także
i przede wszystkim akt umysłu kierującego
czynami, życiem człowieka. Ma to być „wia-
ra przez miłość czynna”, jak powiada św.
Paweł (Gal. 5, 6), który do chrześcijan w
Efezie pisał: „A rozpusta i wszelka nie-
czystość albo chciwość niech nie będą na-
wet wspomniane między wami, jak przystoi
świętym... Bo o tym winniście być przekonani,
że żaden rozpustnik albo nieczysty
lub chciwiec nie ma dziedzictwa w Króle-
stwie Chrystusowym i Bożym” (Efez. 5,
3-5).

Dośkonale wiadomo, że człowiek nie zawsze
grzeszy demonicznie czyli z zamiarem siania zła,
krzywdy i niepokoju. Przeważnie grzech ludzki
można by nazwać błędem wypływającym ze słabo-
ści ludzkiej natury. Znał to słabość św. Paweł
i z gorczycą pisał: „Bo nie to czynię, co zamie-
rzam dobrego, lecz to czynię, co zienawidziłem
jako złe... Raduję się z Prawa Bożego, jak przy-
stało na człowieka wewnętrzne, a widzę inne
prawo w członkach moich, sprzeczne z prawem
umysłu mego” (Rzym. 7, 15, 22).

Apostoł wskazał lekarstwo leczące tę cho-
robę. Jest nim „łaska Boża przez Jezusa
Chrystusa Pana naszego” (Rzym. 7, 25).
Łaskę Bożą, Boże przebaczenie i usprawie-
dliwienie chrześcijanie od początku zyskiwali
w sakramencie pokuty, zwanym też „Chrztem
pracowitym”, gdyż sakrament pokuty gładzi
tak samo grzechy jak sakrament chrztu
św. lecz dopiero po wielkim wysiłku oso-

Pod rozważenie III sesji II Soboru Watykańskiego

Po raz pierwszy od czasów tzw. schizmy wschodniej (wiek XI), a raczej od czasów Reformacji religijnej (wiek XVI), Watykan wystąpił na II Soborze Watykańskim ze schematem o ekumenizmie — schematem zjednoczenia chrześcijaństwa. Co oznacza ów słynny już dziś, ale bynajmniej nie sławny schemat o ekumenizmie? Nie trzeba być dyplomata watykańskim, aby uświadomić sobie, że oznacza on po prostu bezwarunkową kapitulację dla nierzymskiego świata chrześcijańskiego. Autorzy schematu i wszyscy ci, którzy nad nim radzą — zapomnieli widać o nauce Chrystusa Pana, który głosił żywe Słowo Boże i nie układał jakichś norm, jakichś reguł życia religijnego, a już całkiem był daleki od wtłaczania życia duchowego w martwe ramy schematów i przeróżnych szablonów dogmatycznych.

Gdy mowa o zjednoczeniu chrześcijan — to idzie tu po prostu o szczerą, gorącą i nieegoistyczną modlitwę zanoszoną do Ojca niebieskiego nie raz do dnia, lecz co dzień, „aby wszyscy byli jedno”. Modlitwa arcykapłańska Chrystusa obowiązuje wszystkich chrześcijan, jeśli pragną oni rzeczywiście naśladować swego umiłowanego Mistrza.

Osiągnięcie wzniesłego celu, jakim jest zjednoczenie Kościoła Chrystusowego — to znaczy wszystkich kościołów, które tworzą Kościół Jezusa Chrystusa — dokonanie się może jedynie przez modlitwę codzienną, a nie za pomocą schematów lub innych kombinacji politycznych, albo przetargów. Nawet najbardziej logiczne dyskusje nie prowadzą do tego celu. Modlitwa bowiem ma to do siebie, że przekształca psychikę ludzką, odradza serce ludzkie, że całą osobowość człowieka unosi w regiony duchowej łączności z Bogiem. W modlitwie nie ma miejsca na wyższość jednego kościoła nad drugim — nie ma nienawiści człowiekowi wierzącemu do człowieka niewierzącego.

go, a co dopiero człowieka wierzącego do inaczej wierzącego.

Tak więc to, co oferuje nam schemat o ekumenizmie — jest nie do przyjęcia. Albowiem uznanie prymatu papieskiego przez tzw. „braci odłączonych” nie ma nic wspólnego z królestwem Bożym. Rozciągnięcie władzy papieskiej na cały świat chrześcijański nie jest nowością, bo to już było i zakończyło się dramatycznym rozbiem chrześcijaństwa.

Wobec tego zaś, że w schemacie o ekumenizmie istnieją bezkompromisowe — jawne — i polityczne — ukryte — warunki zjednoczenia chrześcijaństwa — pierwsze zrozumiałe dla profanów, a drugie dostępne tylko dla wysoko wtajemniczonych jezuitów na czele z „czarnym papieżem” — przeto wskazanym jest, aby i druga strona nierzymska wysunęła ze swej strony ewangeliczne warunki. Jak dyplomacja to dyplomacja.

Warunkami tymi są:

a) pokora chrześcijańska objawiająca się w tym, że nie tylko jeden kościół w stosunku do drugiego kościoła ma zrezygnować ze swej wyższości, lecz każdy kapłan (duchowny) ma być w stosunku do ludzi świeckich nie panem, lecz ma być ich sługą, albowiem „Syn człowieczy przyszedł nie po to, aby Mu służyli, lecz aby służył innym”;

b) likwidacja Państwa Kościelnego — Państwa Watykańskiego, które jest obrazą Majestatu Bożego, zgodnie z wypowiedzią Chrystusa, że „królestwo Jego nie jest z tego świata”;

c) wycofanie z banków i spółek akcyjnych — z przemysłu, handlu i rolnictwa — watykańskich kwot pieniężnych, wynoszących dziesiątki miliardów dolarów — i obrócenie ich na budowę mieszkań dla bezdomnych, szpitali, szkół itd.;

d) zniesienie handlu świętościami prawdziwymi, a tym bardziej fałszywymi (np. obrazy cudowne itp.);

e) piętnowanie publiczne wszelkich odmian faszyzmu, oraz wszelkiej niesprawiedliwości społecznej;

f) zwalczanie militarystyki, który w naszej epoce cywilizacji technicznej — jest obłędem prowadzącym ludzkość do zagłady.

Stawiając kropkę nad „i” trzeba podkreślić, że człowiek uczciwy nie łączy się ze zbrodniarzami i różnego autoramentu przestępcami.

Watykan zaś nie tylko nie jest święty ale nie jest nawet półświęty. Łączenie się więc z nim jest po prostu krępujące dla przywoitych chrześcijan.

Apostoł Paweł zwracając się do chrześcijan, powiedział: „Świętymi bądźcie!”. My jednak nie żądamy od Watykanu, aby wznosił się na wyżyny pełnej świętości: wystarczy nam w zupełności, gdy osiągnie tylko stan półświętości. Albowiem droga do pełnej świętości jest jeszcze bardziej daleka nie tylko dla Watykanu, lecz także dla ogółu chrześcijan, którzy od dwu tysięcy lat błogosławią wojny i mordują się wzajemnie.

Tymczasem schemat o ekumenizmie — to nawet nie jedna czwarta świętości.

Czas najwyższy wyjść z opłotków przestarzałej dogmatyki i wkroczyć mężnie w świat współczesnej rzeczywistości, która nie tylko jest zawiła, lecz pełna niebezpieczeństw dla dalszego bytu ludzkości. Aby zaś ta rzeczywistość stała się bardziej ludzką, bliższą idei Chrystusowej — potrzeba na to i miłującego serca i genialnego rozumu oświeconego Duchem świętym.

WŁADYSŁAW COLLEN-KOŁODZIEJ

CYPR I WIETNAM

Cypr przez dłuższy czas stanowił groźne centrum zapalne. Tureckie samoloty bezkarnie bombardowały osiedla zamieszkałe przez ludność grecką. Trzeba było niemałego wysiłku międzynarodowego, aby agresję turecką wyprofilować i konflikt grożący wielofrontową zawieruchą wojenną sprowadzić na płaszczyznę grecko-tureckiego dialogu, czyli podjąć próbę pokojowego rozwiązania spornego problemu, co przy minimum dobrej woli obu stron i przy wycofaniu się z pozycji podlegaczy W. Brytanii i USA jest w pełni osiągalne.

Mały Cypr znalazł silnych obrońców. W dramatycznych dniach agresji tureckiej na północne obszary tej pięknej wyspy, arcybiskup Makarios III, premier Republiki Cypru zwrócił się do mocarstw z prośbą o pomoc. Kraje obozu socjalistycznego udzieliły Cypru pełnego poparcia. Premier ZSRR uznał za właściwe zwrócenie uwagi na powagę sytuacji i w specjalnym liście do Makariosa zapowiedział, że „jeśli nastąpi jakakolwiek obca zbrojna interwencja na terytorium Republiki, to Związek

Radziecki udzieli Republice Cypryjskiej pomocy w obronie jej wolności i niezależności przed obcą interwencją oraz, że gotów jest rozpocząć natychmiast rozmowy w tej sprawie”.

To oświadczenie nim zostało podane do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy, dotarło do zainteresowanych w akcji przeciw Cyprowi i podziało jak przysłowiowy „kubel zimnej wody”, wylany na głowy rozprawionych polityków, zwolenników awanturniczych rozwiązań. I ten właśnie krok ZSRR stał się przyczyną, zmuszającą agresorów do włączenia „tylnego biegu”. Wprawdzie ze strony nieodpowiedzialnych przedstawicieli tureckiej administracji padają słowa, zawierające nieprzytomne pogroźki — niemniej słuszny jest chyba pogląd, że problem cypryjski wszedł w nową fazę — poszukiwania dróg rozwiązania spornych zagadnień w oparciu o dwustronne rozmowy przy udziale przedstawicieli ONZ.

W ostatnich dniach jesteśmy świadkami miotania się politycznego USA na odcinku Konga i Indochin. Prezydent Johnson znalazł się w nie lada opałach. Atakowana jest jego polityka zagraniczna przez republikkańskiego kandydata do fotela w

Białym Domu. Reakcyjny i konserwatywny senator Barry Goldwater, milioner i potomek polskiego emigranta, domokrażnego handlarza, rozpetał gwałtowną akcję, domagając się usztywnienia polityki USA wobec Wschodu. Zażądał on zaostrożenia wojny w Wietnamie, wsparcia posiłkami amerykańskimi aferzysty Czombego.

Johnson chcąc sparaliżować atak propagandowo-wyborczy Goldwatera zmuszony jest składać oświadczenia, w których usiłuje przelicytować amerykańskiego naśladowcę Hitlera.

Goldwater wykorzystuje dość zreszcie nie zawsze dokładne sformułowania Johnsona, zmusza do podejmowania z nim polemiki, co stawia go w sytuacji mimowolnego propagandy, składającego na rzecz właśnie Goldwatera. Służba dyplomatyczna Johnsona czyni zaiste woltżerskie łamańce, aby światowej opinii publicznej „udowodnić”, że USA nie pomagają Czombemu, podczas kiedy prasa N. Yorku wyraźnie pisze o przesyłaniu posiłków dla Czombego i jego sił w Kongo.

Dużo kłopotów sprawia polityce USA stanowisko Francji, któ-

re wobec problemów: Cypru, Indochin i Konga wyraża się w poglądzie nieingerowania w sprawy wewnętrzne obcych państw, co jest warunkiem pokoju. W kontrowersji jaskrawej ze stanowiskiem Francji znalazł się prez. Johnson, który przy okazji wodowania kolejnego atomowego okrętu, wyposażonego w pociski „Polaris” wypowiedział się za dalszym odgrywaniem przez Stany Zjednoczone roli „żandarma międzynarodowego” za tezę: „pokój przez siłę”. Tego rodzaju oświadczenie przetłumaczone na język codzienny oznacza nic innego, jak tylko politykę ingerencji USA w sprawy wewnętrzne obcych państw.

Stany Zjednoczone tkwią na niebezpiecznych pozycjach, grążących pogłębieniem konfliktu ze Wschodem. Zbyt drastyczne sformułowania Johnsona są aktualnie podyktowane potrzebami wyborczymi partii demokratycznej, która pragnie utrzymać się u władzy, niemniej jednak zawierają groźne memento, gdyż de facto ujawniają rzeczywiste zaborcze, imperialistyczne oblicze aktualnie odpowiedzialnej za losy USA administracji Waszyngtonu. (O.)



Prezydent m. st. Warszawy w 1939 roku Stefan Starzyński apeluje do sumienia świata

W rzesień 1939 r. Warszawa płonęła. Prezydent miasta Stefan Starzyński w zbombardowanym studio bez szyb i okien apelował do sumienia świata.

15 września 1939 r. Starzyński mówił: „Przypominamy naszym sojusznikom. Francji i Anglii, o podjętych zobowiązaniach. Warszawa walczy. Warszawa się broni. Codziennie na nasze otwarte miasto lecą tony stali. Wróg, odwieczny wróg nasz, wznieca codziennie setki pożarów, domy nasze obraca w perzynę. Morduje tysiące niewinnych ofiar. Jak długo jeszcze będziemy czekali na skuteczną akcję bohaterskich wojsk naszych sojuszników? Donosicie nam, że zrzucacie na Berlin ułotki, a Niemcy zrzucają na Warszawę tysiące bomb. Zawiadamiacie nas o działalności patroli na linii Maginota, a my codziennie odpieramy po kilka i kilkanaście szturmów. Żądamy skutecznej akcji odwetowej. Żądamy wypełnienia zobowiązań...”

Na zanikających falach radiowych przez usta Stefana Starzyńskiego w dniu 26 września 1939 r. apelowała do sumienia świata cała Warszawa, cała Polska:

„Warszawa płonie. Warszawa bombardowana bez przerwy z powietrza i z ziemi zamienia się w rumowisko gruzów. Nie mamy światła, nie mamy wody, nie mamy żywności. Sześćdziesiąt tysięcy zabitych, sto tysięcy rannych — oto rezultat straszliwej furii najeźdźcy... Po raz ostatni odwołuję się do naszych sojuszni-

MINĘŁO 25 LAT...



Hitler w otoczeniu generałów na pozycjach pod Warszawą



Ruiny zamku — zabytku kultury polskiej

ków. Ja nie proszę o pomoc. Na to już nie czas. Żądam pomsty. Za spalone kościoły, za zniszczone zabytki, za łzy i krew niewinnie mordowanych, za mękę rozrywanych bombami, palonych ogniem pocisków fosforowych, uduszonych w zawalonych schronach i piwnicach“.

Mimo zobowiązań i paktów sojusznicy milczeli, a głos konającej Warszawy nie dotarł do sumienia świata. Nikt nie przyszedł z pomocą. Zostaliśmy sami. Kiedy w beznadziejnych zmaganiach krwawiła się Warszawa, szosą zaleszczycką sunęły piękne limuzyny, którymi uciekali dotychczasowi dygnitarze państwowi. Po bohaterskiej, lecz nierównej walce stolica skapitulowała. Butny hitlerowski najeźdźca zagarnął cały kraj. Płonęły wsie i miasta. Polska pokryła się siecią obozów koncentracyjnych.

Po zwycięstwie nad Polską armia hitlerowska w triumfalnym pochodzie zajęła Belgię i „mocarstwową” Francję.

W 1941 r. wojska hitlerowskie uderzyły na Związek Radziecki.

Cztery lata krwawej walki i bohaterskich zmagani potrzebą było, by uwolnić Europę od zagłady, którą niósł jej brutalny faszyzm.

Nadszedł kwiecień 1945 r. Armia radziecka zbliżała się do Berlina. 30 kwietnia Hitler, niedoszły twórca „tysiącletniej Rzeszy”, wraz z Ewą Braun, z którą poprzedniego dnia zawarł ślub, popełnił samobójstwo.

W testamencie politycznym niefortunny kanclerz III Rzeszy mianował nowy rząd, którego prezydentem i naczelnym wodzem został admirał Doenitz. Rząd ten nie zdążył odbyć ani jednego posiedzenia. W Berlinie

toczyły się zawzięte walki, w których wzięły udział także oddziały Wojska Polskiego. 2 maja w sztabie 8 armii gwardyjskiej generała Czujkowa zjawił się gen. Weitling i zakomunikował, że kanclerz nowego rządu Goebbels i szef sztabu generalnego Krebs odebrali sobie życie, a on i jego wojska gotowi są skapitulować.

Oto jego odezwa do żołnierzy garnizonu berlińskiego:

„Żołnierze, oficerowie, generalowie! 30 kwietnia Fuehrer zakończył życie samobójstwem, pozostawiając własnemu losowi nas wszystkich, którzy złożyliśmy mu przysięgę na wierność. Sądźcie zapewne, że zgodnie z rozkazem Fuehrera powinniście w dalszym ciągu walczyć w obronie Berlina, bez względu na to, że braki w broni i amunicji i sytuacja ogólna czynią dalszą walkę bezsensowną.

Każda godzina przedłużająca walkę zwiększa męki i cierpienia ludności cywilnej i naszych rannych. Kto w obecnej chwili ginie za Berlin, ponosi ofiarę bezużyteczną. W porozumieniu z Główną Komendą Wojsk Radzieckich wzywam Was wszystkich do natychmiastowego zaprzestania ognia i wszelkiego oporu.

Weitling, general artylerii Komendant Obrony Berlina“

W sześć dni po kapitulacji Berlina, 8 maja 1945 r., w gmachu berlińskiej Wojennej Szkoły Inżynierskiej w Karthorst podpisany został akt bezwzględnej kapitulacji Niemiec i zaprzestania wszystkich działań wojennych przez jednostki niemieckie.

Skończył się mit „tysiącletniej Rzeszy”, której próba zrealizowania kosztowała dziesiątki milionów istnień ludzkich.



Radio Gliwice: prowokacja, która była prologiem hitlerowskiej agresji

Wróg morduje tysiące niewinnych ofiar



Dnia 14 maja parafia Okół przeżywała swój wielki i radosny dzień. Na wizytację przybył wikariusz generalny diecezji krakowskiej ks. inf. T. R. Majewski. Po uroczystym powitaniu przez licznie zebrane duchowieństwo oraz przedstawicieli wiernych, dzieci i młodzież powitały Dostojnego Gościa.

Od ołtarza w serdecznych słowach powitał Ks. Infułata miejscowy proboszcz p.o. dziekana ks. prob. Franciszek Baranowski. Mówił on o gorliwości i wielkim przywiązaniu do Kościoła parafian okolskich, którzy mimo wielkich strat materialnych w czasie minionej wojny — pracą i groszem ofiarnym ozdabiali swoją skromną, lecz jakże ukochaną świątynię parafialną.

Po słowach serdecznego powitania ks. inf. T. R. Majewski odprawił uroczystą sumę, w czasie której słowo Boże wygłosił dawny proboszcz parafii w Okole a obecnie kanclerz Kurii Biskupiej w Krakowie ks. Leopold Nowak. Kaznodzieja nawijał do kosz-

marnych lat okupacji hitlerowskiej, czasów, w których duszpasterzował. Ze wzruszeniem mówił on o heroicznym poświęceniu okolan, którzy walcząc o Bożą Prawdę walczyli również o wolność, Ludową Ojczyznę.

Dzisiaj — mówił ks. kanclerz Nowak — tylko rząd cmentarnych krzyży przypomina jak wielką ofiarę płacili ci wszyscy bohaterowie, dla których Bóg, Ojczyzna i honor stały się najwyższymi ideałami.

Po sumie i procesji ks. inf. T. R. Majewski przemówił do licznie zebranych parafian oraz osób, które miały otrzymać Sakrament Bierzmowania. Z wielką uwagą lud słuchał głoszonego Słowa Bożego przez ukochanego swojego Pasterza, który z tak wielką troską wspomina zawsze gorliwość wiernych w Okole.

Sakrament Bierzmowania przyjęło 186 osób.

Potężnym „Boże coś Polskę” zakończono tę niecodzienną uro-



Ks. inf. T. Majewski w otoczeniu dzieci i młodzieży w Okole

czystość, która dla wiernych i zebranego duchowieństwa była wielkim przeżyciem i radością w Panu.

Ludzie zbudowani wracali do domów swoich bliżsi Boga i jeszcze bardziej zapaleni do pracy dla Kościoła i dla Polski. Ks. inf. T. R. Majewski w towarzy-

stwie księży wyruszył dalej do Osówki, bo i tam na czele ze swoim proboszczem ks. Janem Posieleckim oczekiwali dostojnego gościa wierni, którzy również w tym dniu otrzymać mieli Sakrament Bierzmowania.

Ks. BENEDYKT SĘK

W kwietniu 1952 r. ks. prob. Jan Posielecki objął administrację parafii w Osówce. Dzięki niezmiernym wysiłkom duszpasterza i ludu wiernego w stosunkowo krótkim czasie dokonano poważnych inwestycji w kościele. Oto w roku 1953 położono podłogę, oszalowano prezbiterium, poprawiono dach na kościele, wybudowano dzwonnice, sprowadzono dzwon wagi 400 kg, a kościół od wewnątrz został starannie uporządkowany. W roku 1954 parafianie wraz ze swym proboszczem zabrali się do uporządkowania cmentarza grzebalnego. W pracy tej z wielkim zapałem pomagały nawet dzieci. Wskutek tego cmentarz został oczyszczony i ogrodzony cementową cegłą. Koszty ogrodzenia cmentarza pokryła sama parafia. Wśród wyznawców podniosło się życie kulturalno-religijne. Żywo interesują się oni życiem religijnym innych parafii, nade wszystko przywiązani są do polskiego katolicyzmu i polskiego kapłana i nikt nie jest w stanie odwieść ich od raz wybranej drogi. Dzięki ks. prob. Posieleckiemu parafia w Osówce tętni życiem religijnym, dowodem czego jest fakt, że w nabożeństwach niedzielnych i uroczystościach parafialnych bierze udział mnóstwo ludzi, a w tym 50% młodzieży i działwy szkolnej. Od najmłodszych lat ks. prob. Posielecki wpaja młodzieży i działwy szkolnej zasady tolerancji religijnej, co wyeliminowało bez reszty antagonizm i nienawiść wyznaniową wśród mieszkańców Osówki. Według relacji ks. proboszcza parafia w Osówce w roku 1963 dokonała szeregu inwestycji we własnym zakresie. Są to: sporządzenie cementowej posadzki w kościele, sprawienie nowych okien oraz przystąpienie do szalowania wnętrza świątyni. W bieżącym roku parafia ma wybudować nową dzwonnice żelbetonową, wszelki materiał jest już zdeponowany. Było co podziwiać, gdy 14.V.1964 r. zawiątał do Osówki z oficjalną wizytą pasterską Wikariusz Generalny Diecezji Krakowskiej.

Ks. Infułat Tadeusz Majewski przybył tutaj, aby pobłogosławić zacnemu ks. proboszczowi i wiernemu ludowi. Podwójna była to uroczystość, gdyż przed południem grupa dzieci przystąpiła po raz pierwszy do Stołu Pańskiego, a o godz. 18.00 ponad 50 osób przystąpiło do Sakramentu Bierzmowania, którego szafarzem był ks. inf. Tadeusz Majewski. Na tę uroczystość przybyli księża proboszczowie: ks. Benedykt Sęk z Radomia, ks. Eugeniusz Wielachowski ze Studzianek, ks. dzie-

kan Fr. Baranowski z Okoła, ks. kanclerz Leopold Nowak z Krakowa oraz ks. mgr M. Sokołowski z grupą parafian z Tarłowa. Przy pięknej pogodzie u bramy kościoła powitały Dostojnego Gościa tłumy wiernych, dziewczynki wierszykami i naręczami kwiatów, a w imieniu ludu wiernego tradycyjnie chlebem i solą przez Rady Parafialne. Następnie procesjonalnie wprowadzono Dostojnego Gościa do świątyni Pańskiej, gdzie powitał Go od ołtarza miejscowy duszpasterz. Z polecenia Dostojnego Gościa uroczyste nieszpory odprawił ks. prob. Wielachowski. W dalszej kolejności po założeniu pontyfikalnych szat i insygniów pasterskich naukę o działaniu

cerze. I tak zakończył się jeszcze jeden dzień bogaty w treść i przeżycia religijne, który przeszedł niewątpliwie do historii wspomnianej parafii. Lud osowiecki, który przez 35 lat trwa przy Chrystusie i Jego Kościele Świętym w polskiej formie, manifestował swoje żywe uczucia sympatii i miłości do polskiego katolicyzmu i polskiego dostojnika kościelnego, że zawsze wiernie stać będzie przy nim, czego zewnętrznym wyrazem jest żywa, aktywna i głęboka wiara ludu osowieckiego.

Parafia w Osówce jest przykładem harmonijnej współpracy między duszpasterzem a wiernymi, która oparta jest na wzajemnym zrozumieniu i zaufaniu. Parafianie z Osówki

WIZYTACJA KSIĘDZA INFUŁATA T. R. MAJEWSKIEGO W OSÓWCE

Ducha Św. w Kościele Bożym, wygłosił ks. infułat Tadeusz Majewski, po czym odmówiwszy przewidziane Rytualem Kościoła Polskokatolickiego modlitwy do Ducha Św. udzielił siedmiorakich darów Ducha Św. przez Sakrament Bierzmowania. Sylwetki modlących się młodzieży i działwy szkolnej oraz z powagą apostołską wypowiedziane słowa przez Dostojnego Gościa: „N. Znacę Cię znakiem krzyża + i umacniam krzyżem zbawienia: W Imię Ojca + i Syna + i Ducha + Świętego“ (patrz Rytuał, str. 22), sprawiły niewymowny nastrój.

Starzy weterani polskiego katolicyzmu, którym Opatrzność Boża pozwoliła doczekać tej chwili, ze łzami radości i jakiegoś wielkiego zadowolenia, bo z serca płynącego, spoglądali na swoje dzieci jako przyszłość tutejszej parafii. Ks. infułat Tadeusz Majewski przez udzielenie Sakramentu Bierzmowania umocnił we wierze chrześcijan osowieckich, aby swoją wiarę jak dotychczas mężnie wyznawali, bronili jej, a nade wszystko pomni na słowa św. Jakuba Apostoła: „Tak i wiara jeśli by nie miała uczynków, martwa jest sama w sobie“ — (List. św. Jakuba 2, 17) — według niej żyli i budowali lepszą przyszłość i szczęśliwe jutro naszego kościoła. Parafianie osowieccy otrzymali dary Ducha Św.: mądrość, rozum, radę, umiejętność, męstwo, pobożność i bojaźń Bożą, a następnie razem ze swoim duszpasterzem złożyli uroczyste ślubowanie, że zawsze będą stać pod sztandarem Chrystusowej Ewangelii jako Jego wierni ry-

kochają swój kościół oraz duszpasterza w osobie prob. Jana Posieleckiego, który swoim poświęceniem zasłużył na zaufanie i szacunek u swych parafian. Na oddzielne podkreślenie zasługuje fakt, że miejscowy duszpasterz liczy sobie 13 lat pozytywnej pracy apostołskiej w Osówce dla dobra Kościoła Polskokatolickiego. Posiada on niespożytą energię, mimo starszego już wieku. Chociaż włos bieleje jest optymistą, zawsze uśmiechnięty, zachęcający innych do wykonywania najtrudniejszych nawet zadań. Dla umiłowanego Kościoła Chrystusowego w polskiej formie jest gotów na każde poświęcenie. Stąd zasługi Jego dla Kościoła w ogólności, a parafii w Osówce w szczególności są ogromne. Mimo tego, że przy objęciu Osówki wszystko znajdowało się w stanie całkowitego zaniedbania, podjął się tej ciężkiej orki duszpasterskiej, dzięki której polski katolicyzm na ziemi osowieckiej tętni już samodzielnym życiem religijnym i promieniuje na sąsiednie wioski.

Korzystając z okazji przesyłamy jak najbardziej serdeczne gratulacje i życzenia księdzu proboszczowi Posieleckiemu, życzenia dalszej owocnej pracy i działalności duszpastersko-apostołskiej, życząc Jemu czerstwego zdrowia, długich lat życia, zadowolenia z owocnej pracy w Winnicy Pańskiej. Niech Dobry Bóg Jemu błogosławi. Szczęść Boże!

Ks. mgr MIECZYSLAW SOKOŁOWSKI
administrator parafii w Tarłowie

Pan Józef Namyślak, pow. Ostrów Wlkp. napisał do redakcji list miły w formie i treści.

Jestem bardzo rad, że zdania z mego artykułu, które Pan cytuję z 29 numeru „Rodziny”, przypadły Panu do serca. Podkreśla Pan, że słowa te, chociaż katolickie są zdrowe i biblijne.

W jednym z poprzednich numerów wyjaśniałem obszernie i dokładnie, że katolicyzm nie jest równoznaczny z rzymskim katolicyzmem.

Wielu ludzi, dla których Słowo Boże, a w szczególności Nowy Testament nie jest rekwizytem bibliotecznym, lecz potrzebą na co dzień, utożsamia niestety katolicyzm z rzymskim katolicyzmem, w którym istotnie obrzędowość, formalizm liturgiczny, przesadny kult świętych, odpusty i cuda całkowicie przesłoniły żywą treść Słowa Bożego.

Stąd i uprzedzeń tyle do katolicyzmu jako takiego.

Kościół nasz prawdziwość swoich postaw nie konfrontuje z Kościołem rzymskokatolickim, lecz z Pismem św. i starożytną tradycją.

Dlatego Słowo Boże jest dla nas źródłem wiary, normą życia i źródłem duchowego odrodzenia. Spotkać się z żywym Chrystusem na pewno można w każdym chrześcijańskim Kościele.

Oczywiście trudniej jest chyba spotkać się tam, gdzie między Nim a człowiekiem stanęli różni namiestnicy i rzekomi zastępcy.

My się zawsze cieszymy z każdego człowieka, który Boga spotkał na drodze swego życia i pozostał mu wierny do zgonu. Wiemy bowiem, że zawsze jest łatwiej zapisać kogoś w takiej czy innej księdze parafialnej, uczynić go członkiem któregoś z Kościołów niż do Boga nawrócić. Oglądamy codziennie miliony ludzi nawróconych i zrośniętych z Kościołem rzymskokatolickim, a tak mało nawróconych do Boga. Pozdrawiamy serdecznie.

P. Jan Kaczmarek, Olsztyn, zapytuje w swym liście do redakcji, jaka jest forma spowiedzi w naszym Kościele.

Spowiedź, jak wiemy, jest tylko jednym z warunków Sakramentu Pokuty.

Wiemy, że pokuta jest przejawem życia religijnego. Jest to bowiem wewnętrzna czynność duchowa, która ma sprawić przemianę człowieka, aby stał się lepszym, godniejszym i bliższym Boga. Przemiana ta następuje z przekonania człowieka o jego zależności od Wyższej Świętszej i Doskonalszej Istoty. Ślady pokuty spotykamy już na progu cywilizowanej ludzkości na kilka tysięcy lat przed Chrystusem. Plemiona Sumerów w pieśniach spisanych pismem klinowym tak skarżą się do swych bóstw: „Upadam w puch przed Tobą. Osądź mnie i roztrząśnij sprawę moją. Oddał wszystko zło, które opanowało mnie”.

Później Babilończycy w świętych hymnach zwracają się z żalem i smutkiem do najwyższej istoty: „W zagniewaniu zwracasz się przeciw mnie. Błagałem Cię o przebaczenie, ale nie tknąłeś ręki mej. Wołałem z płaczem, ale się nie obróciłeś w stronę moją. Zdeptany w prochu nie śmieć podnieść oczu moich ku Tobie, o Boże”.

W „Księdze umarłych”, najstarszym zabytku Egiptu, czytamy... „O serce moje, źródło mego ziemskiego żywota, nie oskarżaj mnie na sądzie przed Panem... Oby nie było wypowiedziane wszystko, co złego uczyniłem, przed Bogiem, Panem moim w Arnenlit”.

W podobnym duchu odzywa się żydowski arcykapłan, gdy dzień pokuty nadchodzi: „Zaklinam Cię, Jehowa, przebac mi, danej winy, zgładź nieprawości moje”.

We wszystkich tych aktach i wzlotach brzmi żal, tęsknota, chęć poprawy i zmiany życia, uznanie błędów i chęć rozpoczęcia doskonalszego życia.

Historia ludzkości — to walka z przeciwnościami. ze złem, z grzechem, to szukanie harmonijnego obcowania z pierwszą i ostateczną przyczyną wszechbytu, z Bogiem.

Toteż gdy zjawił się Mesjasz, Zbawiciel świata, i przyniósł ludzkości „dobrą nowinę“ — pierwsze zdanie, jakie wygłosił publicznie, było wezwaniem do pokuty. „Pokutujcie, albowiem przybliżyło się Królestwo Boże”.

„Pokutujcie“ — wołał On na przedmieściach Jeruzolimy w Kafarnaum i na brzegach jeziora Genenezaret.

W akcie pokuty widzi Chrystus początek przemiany umysłu i serca ludzkiego, która w języku ewangelicznym nazywa się odrodzeniem, powstaniem nowej istoty. Przez pokutę człowiek poddając się temu wewnętrznemu tchnieniu, przyjmuje chętnie łaskę, współdziała z nią, umacnia się, budzi w martwoty i staje się zdolnym do dalszego rozwoju duchowego.

Kościół Chrystusowy zgodnie z wolą Założyciela pomaga człowiekowi w tej zbawczej pracy, On to bowiem do apostołów powiedział: „Weźmijcie Ducha św., którymkolwiek odpuszcicie grzechy, będą im odpuszczone, którymkolwiek zatrzymacie, będą zatrzymane”.

Jak ma być stosowany ten akt pokutniczy, Chrystus tego nie określił. Pozostawił to swemu Kościołowi, aby stosował formy zgodne z rozwojem moralnym, duchowym i intelektualnym swoich wyznawców.

Pamiętamy wszyscy tę scenę, gdy przyprowadzono przed Jego oblicze jawno grzesznicę — Marię z Magdali, którą chciano ukamienować. Nie pytał jej ani o jakoś grzechów, ani ich częstotliwość. Ona patrzyła załzawionymi oczyma, przed nienawistnym tłumem szukała u Niego pomocy. a On tylko powiedział: „Idź i nie grzesz więcej”. A później jeszcze wyjaśnił: „Odpuszczone są jej grzechy, bo wiele umiłowała”.

A gdy poszła za Nim, była Mu wierna do zgonu i razem z Matką Najświętszą przeżyła najpiękniejszy w historii świata poranek niedzielny, poranek Chrystusowego Zmartwychwstania. Apostołowie i uczniowie Pańscy także nikogo spowiedzią uszną nie spowiadali.

Z rozwojem Kościoła rzymskiego, a w szczególności z rozwojem papieżstwa proces pokuty został złączony z ceremoniami, aby w oczach świata podnieść potęgę kleru, a w szczególności potęgę papieża.

W okresie feudalizmu do naszych czasów spowiedź uszna była ważnym instrumentem w podporządkowaniu Kościoła i sferom z nim związanym wierzących ludzi. Odmowa rozgrzeszenia była środkiem walki z wszelką nieprawomyślnością i buntem nie tylko przeciwko biskupowi czy proboszczowi, lecz przeciwko dziedzicowi i fabrykantowi.

Spowiedź uszna była często źródłem konfliktów i dramatów rodzinnych, źródłem oddalenia człowieka od Kościoła i od Boga.

Ci, którzy siedząc w konfesjonałach pośredniczą między Bogiem a człowiekiem, nie zawsze są godnymi przewodnikami Jego łaski i miłosierdzia.

Rozgrzeszenie kapłańskie jest głównym czynnikiem w Sakramencie Pokuty i zewnętrznym wyrazem wewnętrznej czynności spełnionej w ludzkiej duszy przy pomocy Bożej na skutek skruchy, serdecznego żalu i chęci poprawy życia.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa Kościół stosował różne formy pokuty, a więc spotykamy spowiedź publiczną, szczegółową, ogólną i uszną. zwłaszcza, gdy chodziło o winy, których publiczne wyznanie mogłoby zgorzyc innych.

Kościół Polskokatolicki, jako spadkobierca Kościoła apostołowskiego, zachował te dawne formy pokuty, a więc spowiedź ogólną, powszechną i spowiedź uszną, indywidualną w zależności od potrzeb, wieku i rozwoju duchowego i intelektualnego penitenta.

Przyjęło się, że spowiedź uszną stosuje się do 20 roku życia, tj. do pełnoletności. Poleca się również przed zawarciem związku małżeńskiego odbyć spowiedź uszną.

Spowiedź uszna w szczególności, jej użyteczność nadprzyrodzona i doczesna jest uzależniona w znacznym stopniu od kapłana — spowiednika.

„Z obfitości serca usta mówią” i nie tylko z obfitości serca, lecz i z obfitości umysłu. A jak wiemy z doświadczenia różnie to bywa. A prawda jest znana, że kto sam czego nie ma, nie może tego dać drugiemu.

Kto sam nie jest przekonany, nie może drugiego przekonać.

Jezus kiedyś tak mówił o kapłanach żydowskich: „Ślepi są i wodzowie ślepych”.

Sądzę, że potomków tamtych sporo jest także w naszym kraju. Pozdrawiamy serdecznie.

Pan Zygmunt Gawlik — Zakopane, prosi o adres Polonii zagranicznej.

Drogi Czytelniku. Nie mamy takiego adresu, bo Polonią nazywamy wszystkich Polaków, którzy mieszkają za granicą, np. we Francji, Niemczech, Anglii czy USA, a każdy z Polaków, których jest tam miliony (w St. Zjedn. ponad 5 milionów obywateli jest pochodzenia polskiego) posiada własny adres. Oczywiście Polacy są zrzeszeni w różnych organizacjach i stowarzyszeniach. Adresy niektórych organizacji, z którymi współpracujemy są nam znane, ale Pan nie pyta o żadną organizację społeczną czy kościelną i dlatego nie wiemy, o jaki adres Panu chodzi.

Jest natomiast w Warszawie organizacja p.n. Polonia — Towarzystwo Łączności Polaków za granicą, która utrzymuje żywy kontakt i łączność z Polakami zamieszkałymi na różnych kontynentach. Adres tej organizacji jest następujący: Warszawa, ul. Bracka 5. Pozdrawiamy serdecznie.

P. Janusz Lewicki z Katowic pisze, że z rozwojem techniki i nauk gospodarczych Chrystus i Jego nauka tracą na aktualności.

Jesteśmy wręcz przeciwnego zdania.

Chrystus i Jego nauka ma inne zadanie niż technika i nauki przyrodnicze. Religii chrześcijańskiej nie chodzi o wyjaśnienie istoty świata i jego powstania. Jezus nie wspomina o nauce poznania i prawach rządzących wszechświatem.

Nauka Chrystusowa ma cechy wybitnie religijne i moralno-społeczne. Jej celem nie jest wyposażać umysł człowieka w wiedzę, ma ona zaspokoić tęsknotę, która drzemie w każdym sercu ludzkim, za pokojem i jednością z Bogiem.

Chrystus stoi ponad mędrkami i uczonymi, którzy badają poszczególne gałęzie wiedzy.

Przyrodnik współczesny nie ma podstaw do kwestionowania słów ewangelicznych, bowiem nie zawierają żadnych twierdzeń przyrodniczych lub hipotez, które byłyby sprzeczne z rozwojem wiedzy.

Jeżeli w średniowieczu Kościół hamował rozwój wiedzy i był powodem jej stagnacji, to stan ten nie wynikał z nauki Chrystusa, lecz z postawy Kościoła rzymskiego i ograniczoności jego duchownych i przewodników.

Chrystus kładzie nacisk na wewnętrzne poznanie, które wierzącemu człowiekowi nie może być obce. Kto poczynił takie doświadczenia wewnętrzne w pracy duchowej nad sobą, temu prawdziwości nauki Chrystusowej dowodzić nie potrzeba.

Znany przyrodnik E. Dubois Reymond powiedział:

„Współczesna wiedza przyrodnicza, jakkolwiek brzmi to paradoksalnie, zawdzięcza swój początek chrześcijaństwu”.

Nauka Jezusa jest poza mądrością ziemską, stoi wysoko ponad nią i opiera się wyłącznie na prawach Boskich. Pozdrawiamy.

WRZESIEŃ

N	20	18 po Zesł. Ducha Św., Eustachego, Dionizego
P	21	Mateusza Ap., Ifigenii, Hipolita
W	22	Maurycyego, Ładysława
S	23	Lina, Bogusława
C	24	Tekli, Gerarda, Pafnucego
P	25	Aurelii, Dymitra
S	26	Cypriana, Justyna



TAJEMNICA LABIRYNTU WALIMIA

W czasie II wojny światowej w pobliżu Wąbrzycha na terenie osady Walim i w pobliskim rejonie Sowich Gór w latach 1943—1945 hitlerowcy zatrudniając tysiące jeńców wojennych i więźniów różnych narodowości wykuli w skałach cały labirynt lochów i korytarzy, we wnętrzu których zbudowali potężny obiekt wojenny przeznaczony dla produkcji broni rakietowej.

Aby zamaskować prowadzone w głębi gór prace, na polanach, przesiekach i miejscach niezadrzewionych posadzono kilkuletnie sosny w wielkich beczkach, w których zostały tu specjalnie przewiezione.

Wycofując się z tych terenów hitlerowcy wysadzili w powietrze podziemną budowę, a dostęp do podziemi zasypali i zniszczyli.

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich zorganizowała w lipcu br. wyprawę w głąb podziemnego labiryntu Walimia.

Z badań przeprowadzonych przez Komisję wynika, że Walim i jego okolice są wielkim cmentarzyskiem tysięcy jeńców wojennych i więźniów z krajów okupowanych, którzy tu pracowali nad urządzeniem gigantycznego obiektu wojennego. Przekopane próbnie groby masowe na miejscowym cmentarzu wyznaniowym w Walimiu potwierdziły zeznanie świadków, którzy mówili o śmierci jeńców i więźniów zatrudnionych w osadzie Walim.

W Jakowicach odkryto wielki bunkier cementowy o powierzchni około 20 m², który był komorą gazową. W otworach znajdują się rury, którymi doprowadzano gaz do wnętrza. Obok bunkra znajdują się podstawy żelbetonowe, na których stały silniki spalinowe obsługujące komorę. Komora była całkowicie wykończona.

Poza cmentarzami wyznaniowymi i komunalnymi rejonu Sowich Gór, na których w masowych grobach spoczywają jeńcy i więźniowie zamęczeni przez hitlerowców, wiele tysięcy ich spoczywa w masowych grobach na zboczach gór, w kotlinach. Groby te są wyrównane i zarzucone glazami.

ZWYCIESTWO INŻYNIERÓW POLSKICH WE WŁOSZECH

W międzynarodowym konkursie zorganizowanym przez uzdrowisko Montecatini na projekt nowoczesnego zakładu przyrodoleczniczego pierwszą nagrodę 2,5 miliona lirów zdobył zespół polski — mgr inż. M. Gliszczyński i mgr inż. A. Madejski.

Inżynierowie Gliszczyński i Madejski są twórcami nowych zakładów przyrodolecznicznych w Szczawnicy i w Rabce.

ZAJSCIA W ROCHESTER

W Rochester w stanie Nowy Jork w końcu lipca doszło do walk ulicznych między Murzynami, białymi i policją. Powodem zajścia było aresztowanie przez patrol policyjny Murzyna, który wyszedł w stanie nietrzeźwym z lokalu rozrywkowego w dzielnicy murzyńskiej. Jego towarzysze pospieszili mu z pomocą. A wkrótce tłum Murzynów i białych wziął udział w walce. Na miejsce zajścia przybyło około 500 policjantów na samochodach. W czasie walki kilka samochodów przewrócono i uszkodzono, a samochód szefa policji podpalono.

Władze miejskie ogłosiły stan wyjątkowy.

W 3 dniu zajścia gubernator Nowego Jorku Rockefeller wysłał do Rochester posiłki policyjne i ok. 700 członków lokalnej gwardii narodowej.

W czasie manifestacji Murzynów, którzy protestowali przeciwko wprowadzeniu godziny policyjnej, policja aresztowała około 100 osób.

Za udział w zamieszkach sąd wszczął rozprawę przeciwko 800 Murzynom, którzy aresztowani przebywają w więzieniach.

W czasie zajść w Rochester zginęły 4 osoby, wiele jest rannych.

Do Rochester przyleciał samolotem gubernator Nowego Jorku Rockefeller, aby zapoznać się na miejscu z sytuacją.



We Wrocławiu podczas wyścigów motocyklowych jeden z zawodników stracił panowanie nad maszyną. Szczęśliwie mimo upadku motocyklista wyszedł bez szwanku

OSIĄGNIĘCIA POLSKIEGO PRZEMYSŁU FARMACEUTYCZNEGO

Polski przemysł farmaceutyczny w ciągu ostatnich trzech lat znacznie rozszerzył produkcję w oparciu o własne prace badawcze. Obecnie rocznie instytuty badawcze dostarczają przemysłowi do produkcji około 40 nowych leków. Ostatnio zwrócono zwłaszcza uwagę na antybiotyki, witaminy i psychofarmaceutyki, które stanowią jeszcze około 70 proc. naszego importu. Idzie o to, aby import zastąpić w jak największym stopniu własną produkcją. Wykonywane własne prace badawcze prowadzane do niedawna witaminę b-1 zastąpimy własną, która nie tylko pokryje nasze zapotrzebowanie, ale będzie mogła już w br. być eksportowana. Mimo że prace badawcze w przemyśle farmaceutycznym są bardzo kosztowne, przynoszą jednak ogromne korzyści sięgające nawet 700 proc. od zainwestowanych kapitałów.



Prezydent Johnson wygłasza mowę wzywającą Kongres do uchwalenia projektu rządowego o pełnym równouprawnieniu

NOWE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE

Na Ostrówku w Opolu ekipa pracowników i studentów pod kierunkiem dr Bogusława Gediga z Zakładu Archeologii Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN zajęła się badaniem najniższej warstwy osady z X—XI w., która zachowała się w dobrym stanie.

Ostrówek jest chyba jedyną słowiańską osadą, gdzie można będzie zrekonstruować zabudowę i plan przedlokacyjny miast słowiańskich.

Osadę wytypowano jako obiekt badań uczestników międzynarodowego kongresu archeologii słowiańskiej, który odbędzie się w przyszłym roku w Warszawie.

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel 28-97-84; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”. Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cenaprenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7\$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1,13,6 £, dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$, dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147280.